№. 3. w Wtorek dnia 5. Stycznia 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 2. Stycznia. Naj. Pan raczył mianować sekretarza rejencyi Jasińskiego w Poznaniu, radzcą registratury.

Wrocław, d. 31. Grudnia. — Podług otrzymanych tu zupełnie wiarogodnych wiadomości z Krakowa, zapowiedziane na dzień 10. Stycznia zaprowadzenie komor celnych austryackich, zostało znowu odroczone do dalszych rozkazów. Poczta pruska otrzymała zakaz zapisywania od 1. Stycznia Gazety szląskiéj i Gazety wrocławskiéj.

Jeden z gospodarzy wiejskich w Gazecie wrocławskiéj wywodzi, że dzisiaj choduje się nazbyt bydła, z téj przyczyny obsiewa się i nadto pola w celu zyskania paszy, przez co zmniejsza się produkcya żywności dla ludzi. Powstają atoli drudzy gospodarze przeciw niemu, iż zapomniał, że bydło przyczynia się do uzyzniania rol przez mierzwę i to co zje w trójnasób nagradza w urodzajach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg. — Wiadomości z Kaukazu. Dnia 19. Listopada. Dla uzupełnienia poprzednich wiadomości o wkroczeniu Szamila przez ziemię Akuszyńców do północnego Dagestanu i o zupełnéj jego porażce przez oddział jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, otrzymaliśmy następujące szczegóły: Dnia 4. Października r. b., książę Bebutów, przybywszy z twierdzy Temir-Chan-Szury, do wsi Kulecmy, objął dowództwo nad 5 batalionami piechoty, 2 dywizjami dragonów, jedną seciną Dońskiego No. 20. pułku kozaków, z dwoma lekkiemi i czterema górnemi działami, oddziałem rakietników i niosących rusznice, nadto z 300 ludzi konnéj i pieszéj milicyi. Wieczorem otrzymano wiadomość, że mieszkańcy wsi Ajmaki w części przeszli na stronę Szamila, i że auł ich zajęty już przez partią do 3 tysięcy konnych i pieszych Lezgińców, którzy mieli napaść nagle na wsie Kulecmę i Ogły, gdzie znajdowały się nasze składy zapasów wojennych i żywności. Książe Bebutów wyruszył więc do téj wsi z całym oddziałem, zostawiwszy tylko we wsi Kulećmie dwie kompanje piechoty, jeden dywizion dragonów i górne działa. Wieś Ajmaki leży w głębokiéj kotlinie, otoczonéj ze wszechstron skalistym i nader stromym grzbietem gór, przykrych i niesłychane trudności atakującym przedstawiających, drogę po nich umocnili jeszcze buntownicy zasiekami. Jednakże dwie kompanie trzeciego batalionu Apszerońskiego pułku, poprzedzone oddziałem ochotników, za którym postępowały milicie piesza i konna, Szamcholska i Mechtulińska, nieodpowiadając wcale na wystrzały Miurydów, bagnetem zdobyły zasieki i pomimo silnego oporu zajęły najbliższe chaty aułu. Wkrótce zdążyły im na pomoc 1 i 2 batalion pułku Apszerońskiego i 2 działa górne. Główna kolumna, arjergarda i kawaleria, pozostały uformowane w szyku bojowym na szczycie gór, a dwa szwadrony dragonów i jezdców Dagestańskich ruszyły bystro, w celu oskrzydlenia pozycyi nieprzyjacielskiéj. Dowódca awangardy jenerał-major książę Kudaszew, skierował wyżéj wzmiankowane dwie kompanie 3. batalionu pułku Apszerońskiego i przodujących im ochotników przeciw wzgórzu, nad całym aułem panującemu, na którém właśnie zatarasowały się w meczecie, wyparte z zasieków oddziały Miurydów. (d. c. n.)

Francya.

Paryż, d. 27. Grudnia. — Wczora wyjechał król do St. Cloud i wrócił wieczorem do tuileriów. Królewicz Joinville wyjechał do Cherbourga.

Według tabelli ogłoszonéj w monitorze o wyrabianiu cukru z buraków, otrzymano z nich do końca Listopada $16\frac{1}{2}$ miliona kilogramów, gdy tymczasem w odpowiednim czasie w roku 1845. tylko 10 milionów wyrobiono, acz liczba fabryk o trzy się zmniejszyła. Fabryk zaś tych jest 293, z których 142 znajduje się w samym północnym departamencie i wyrabia $\frac{2}{3}$ całéj produkcyi. Szczególniéj fabrykacya cukru z buraków tam się koncentruje, gdzie kolej północna przechodzi i ułatwia przewóz.

Marszałek przeszle do Tlemsenu posłów Abdel Kadera, który się zatrzymali z powodu złego powietrza w Oranie. Ztamtąd powrócą do Oranu. Pomyślne uczyniło wrażenie na tych posłów położenie Arabów zostających pod panowaniem francuzkiém. Spodziewaja się, że ich sprawozdania wpłyną korzystnie na orszak Abdel Kadera, który ma się znajdować w najnędniejszym stanie, według opowiadań Francuzów, którzy powrócili z niewoli Abdel Kadera. — Kolej żelazną między Algierem a Blidą zaczną wkrótce budować.

Presse znów odpowiada na cierpką odpowiedź dziennika sporów, że tylko zbawienie dla Francyi leży w przymierzu z Anglią. Presse sądzi, że tak się odzywać, jest to samo, co żebrać wsparcia ze strony Anglii, która tyle razy Francyą martwiła, ponieważ nie chciała wszystkiego czynić, co od niéj żądano, tym sposobem oddanoby się wszystkim uwidzeniom angielskim. Anglia w swéj dumie zostałaby ośmieloną przez takie postępowanie, boby się wydawać mogło, że Francya bez Anglii nie może rozwijać swojéj działalności.

Ton, jaki przybrał dziennik sporów przeciw Rossyi, spowodował posła rossyjskiego, hrabiego Kisselewa do zapytania Guizota, czyli pismo to w tym przypadku wyraża zdania rządu francuzkiego. Nie wiadomo jaką na to udzielił odpowiedź Guizot. Po téj rozmowie poseł rossyjski wysłał kuryera do Petersburga, a minister Guizot udał się do krola, u którego przepędził kilka godzin na konferencyi.

Pan Leverrier rozpoczął swe prelekcye w środę o astronomii przed licznem towarzystwem. Zastanawiał się nad przewagą matematycznéj astronomii nad obserwacyami astronomicznemi.

Historya cesarstwa Thiersa w 6tym tomie zawiera trzy rozdziały: Ulm i Trafalgar. Austerlic. Związek reński.

Faust Goethego przetłumaczony na język francuzki przez Henryka Blaze, wyszedł illustrowany u Tony Johannota.

Seniorem adwokatów paryskich jest teraz Girard de Bury, który w dniu 22. Grudnia ukończył lat 100. Z tego powodu odbyła się uroczystość familijna, na któréj rozpoczął tańce polonezem ze swoją prawnuczką.

Według kuryera francuzkiego miał hrabia Rossi radzić papieżowi, ażeby w swych reformach zadaleko się nie posunął, ponieważ Francya sprawą krakowską i hiszpańską zakłopotana, nie mogłaby mu dać skutecznéj pomocy, gdyby przez inne mocarstwa został zaczepiony.

Dnia 23. Grudn. wielka burza panowała w Bordeaux, Nantes i Angers.

Na kolei żelaznéj z Dieppe ukończono przekopanie tunelu długiego na 2400 metrów długości z Petit Appeville do doliny Arques i rozpoczną go murować.

W banku francuskim znajduje się teraz 73 miliony fr. gotowizny.

Przed Colbertem, mówi Journal des Debats, cła miały tylko na celu zarobienie jak najwięcéj pieniędzy dla skarbu, dotykały one towarów francuskich z kraju wychodzących, równie jak zagranicznych do kraju wprowadzanych. Colbert w 1664 inną zasadę taryfie położył, to jest zasadę opieki; przedsięwziął on także wprowadzić jedność finansową w całym kraju i ułatwić ruch handlowy w królestwie. Taryfa ta w 1667. r., opatrzona przez niego mnóstwem zmian i podwyższeń dla rozmaitych artykułów, jest powodem, dla którego protekcyoniści wzywają zawsze wielkie imie Colberta. Milczą jednak o tém, że taryfa Colberta dla przedmiotów, o których fabrykacyę we Francyi najwięcéj się on starał, nałożyła tylko cło opiekuńcze od 5 do 10 procent od wartości. Colbert zniżył w wielkiéj massie podatki od materyi nie wyrobionych i od towarów z Francyi wychodzących. Najwyższe cło jego na zagraniczne produkta wynosiło 10 procent i nie zakazywał on wprowadzania żadnego towaru, co protekcyonistom bardzo na pamięć przywodzimy.« — Tutaj przytacza Journal des Debats wiele przy-

kładów z taryfy Colberta: Od 1 wołu albo byka płacono cła wchodowego 5 fran. 52 centymów.; żelazo lane w gęsiach 66 cent., żelazo w sztabach 1 fr. 13 cent. za 100 kilogr. Od 1667 do 1797 taryfę wprawdzie dość często zmieniano, zawsze jednak duch ten sam w niéj panował; jeżeli czasami wśliznęły się zakazy, dotyczyły one artykułów mniejszéj wagi. Journal des Debats przebiega tutaj owe zmiany co do bydła szlachtuzowego i dla otrzymania sprowadzanego i co do żelaza. Wykazuje się, że cła od tych dwóch artykułów były aż do roku 1791. bardzo małe nawet prawie żadne. — W ogóle taryfa od wielu przedmiotów była mniejszą o $\frac{3}{4}$ a nawet o $\frac{9}{10}$ jak dziś; tyle artykułów wówczas prawie nie istniało. Colbert jednak pomimo całéj swéj potęgi nie mógł do skutku doprowadzić głównéj swéj myśli z 1664, finansowéj jedności Francyi. Zbliżający się do końca duch feodalizmu był jeszcze silniejszym jak Colbert. Jego taryfa tylko w niektórych prowincyach została przeprowadzoną i wprowadzoną. Mnóstwo celnych rogatek wewnątrz przeszkadzało zaprowadzeniu téj jedności handlowéj. Brak skarbu, chciwość panów feodalnych, potrzeby miast i prowincyi zaprowadziły mnóstwo ceł miejscowych. Zgromadzenie ustawodawcze zniosło wszystkie celne komory wewnątrz kraju, i w 1791 zaprowadziło jednę ogólną taryfę, która się stała prawem państwa od dnia 15. Marca 1791. Zgodzono się jednomyślnie na opiekę krajowego przemysłu, ale inaczéj ten wyraz rozumiano jak dzisiejsi protekcyoniści. Wszystkie materye surowe miały bez cła wchodzić do kraju równie jak i żywność. — W przekonaniu, że handel łączy narody i że w ludzie zabiegłym i pracowitym żadna gałęź przemysłu nie potrzebuje zbytniéj opieki, by rozwinąć się pomyślnie, nałożono tylko umiarkowane cła. Największe podatki padły na przedmioty zbytku, których cło podniesiono do 24 procent. Bydło szlachtuzowe wchodziło bez cła równie jak żelazo w gęsiach; żelazo w sztabach płaciło od 100 kilogr. po 4 fr. 8 cent.; blacha żelazna 8 fr. 12 cent.; stal 6 fr. 16 cent. Dziwna rzecz, że 100 kilogramów węgli kamiennych, sprowadzonych morzem płaciły 60 cent. do 1 franka, ale wówczas węgle kamienne nie miały żadnéj wartości przemysłowéj; z resztą lądem sprowadzone płaciły one mniéj jak 20 procent. Za konwencyi taryfa ta pozostała nie tkniętą. Ponieważ jednak czasy dla Francyi się zmieniły i coraz stawały się cięższemi, przeto prawem z 12. pluviose roku III. rpltéj cło od najkoniecznieiszych artykułów zmniejszono o połowę, o $\frac{3}{4}$, nawet o $\frac{9}{10}$. Wkrótce jednak nowy żywioł wcisnął się w taryfie i zmienił jéj charakter. Prowadziliśmy wtenczas wojnę z całym światem, a taryfa nasza musiała stać się odblaskiem wszystkich namiętności, jakie wówczas Francyą miotały. Dekret z 1. Marca 1793 zniósł wszystkie traktaty handlowe i zakazał stanowczo przywozu towarów tkanych i żalaza; lękano się bowiem, że towary te chociażby wprowadzane pod inną flagą i przez inną granicę, mogły być towarami angielskiemi. Prawo z 10. brumaira roku daléj jeszcze zakazy posunęło, spodziewając się przez to zniszczyć Pitta i Coburga. Przy rozprawach dzisiejszych wiedzieć należy, jakim sposobem do naszéj taryfy weszły cła zakazowe. Wojna im drogę otworzyła. Jakkolwiek postanowienie było szkodliwem dla konsumentów, zawsze jednak konwencya nie dotknęła pierwszych potrzeb życia i nie obciążyła ich podatkami. Nawet kolonialne towary zostały oszczędzonemi. Cukier nierafinow. płacił 18 fr., kawa 60 fr., kakao 50 fr. za 100 kilogr., tylko w roku VII. dodano decymę wojenną. — W 17 pluviose XIII. roku Napoleon, zostawszy cesarzem, zapewne chcąc przygotować umysły do blokady kontynentalnéj, wydał nową taryfę: W jednéj chwili cło od cukru, kawy, kakao, podniesiono w porównaniu z taryfą 1791 r. cztery razy wyżéj, na zbytkowe artykuły nałożono cło 5 nawet 10 razy większe jak dawniéj. Rzeczony dekret miał wejść w wykonanie w 1806 roku 30. Kwietnia, ale przed tym terminem wydał Napoleon nowy dekret, zakazujący wprowadzania towarów, w których bawełna jest użytą, a w końcu tego roku nakazał system kontynentalny. Późniéj w roku 1810. w chwili najzaciętszéj nienawiści pomiędzy Napoleonem i Anglią, podniósł on cło od towarów kolonialnych tak, że Europa prawie została ich pozbawioną. Dotychczasowe cło od nieobrobionéj bawełny podniesiono z 66 na 882 fr.; cukru nierafinowanego na 330 fr, od herbaty 990 fr., kawy na 440 fr., od kakao na 1,100 f., koszenili 2,200 fr., od wanilli na 6,600 fr., od drzewa brezylijskiego 132 od 100 kilogramów. Z podobną taryfą urządzono tylko olbrzymią kontrabandę. Po upadku Napoleona pozornie przejrzano taryfę; wiele ceł jak od towarów kolonialnych, od bawełny nie wyrobionéj zniżono, ale w ogóle cło zakazowe utrzymano; dotąd istnieją one w całéj swéj sile, pomimo małoznaczących zmniejszeń. Niektóre cła nawet zostały podwyższonemi, i tak od żelaza w grubych sztukach na 16 fr. 50 cent., od blachy żelaznéj na 44 fr., od drutu żelaznego na 66 fr. od 100 kilogramów. Jednakże mięso tak jak za cesarstwa pozostało nietkniętem. Druga restauracya w 1816. nową taryfę wywołała. Przy wyczerpaniu finansów państwa, każdy środek dobrym się zdawał, dla tego wiele ceł nałożono jedynie w fiskalnym celu. Bawełnę obłożono cłem 22 fr. za kilogram, nałożono podatek na bydło, ale tylko 3 fr. od sztuki. Wiele ceł wchodowych podwyższono, zakazy i cały system zakazowy utrzymano; przynajmniéj należało się spodziewać, że teraz już opiekę uważać będą za dostateczną. Tak wygodnie leniwym fabrykantom spoczywać pod opieką zakazów, że pragną zapewnić sobie na zawsze te korzyści. Prudacent o uzyskanie cła zakazowego starający się tak jest czynnym, tylko konsument milczyć musi i stawiać bezczynny opór. Rząd skłonił się na tę stronę, z któréj nań najbardziéj nastawano. A jeszcze wówczas obrońcy zakazów tak skromnie się odzywali. Prosili tylko o zakazy lub podwyższenie ceł na bardzo mały przeciąg lat, albowiem myślą z przemysłem zagranicznym już porządne współzawodnictwo rozpocząć. W ten sposób postępowano coraz bardziéj na drodze wyłączań przemysłu zagranicznego ze stratą konsumentów i ze stratą tych gałęzi przemysłu, któreby za zmienieniem cła na innych targach odbyt sobie znalazły. Prawa celne zatwierdzone w 1817., 1818., 1820., 1822., 1826. ciągłem są zaostrzaniem. Każda gałęź przemysłu buduje koło siebie swój mur chiński. Żelazo, bydło szlachtuzowe i do chodowania, nasiona olejne, wyroby lniane i konopne. W roku 1826. od żelaza w grubych sztabach podniesiono cło do 27 fr. 50 cent., od 1 sztuki bydła rogatego do 55 fr., na towary stalowe do 154 fr. za 100 kilogr. To podnoszenie taryfy utrzymało się po 1830. Tak więc ogólném dążeniem naszych praw celnych od 1791 r. jest ciągłe powiększenie zakazów i to pomimo widocznego postępu, pomimo tego, że nasz przemysł coraz więcéj sił nabiera i z Anglikami nawet na londyńskim targu konkuruje. Czyż nie nadeszła chwila położenia tamy owemu dążeniu; przy umiarkowanéj wolności handlu nie możemyż oczekiwać tych ulepszeń, których zakazy nadać nie mogą.

— Journal des Débats, który przecie jest organem Guizota kończy swój artykuł oświadczeniem: »okrom przymierza z Anglią innéj drogi nie ma przed sobą Francya. O przymierzu z Rossyą Francya ani myśleć nie może, gdyż nazbyt są przeciwne ich zasady socyalne. — Przymierze to po rewolucyi Lipcowéj niemogło nigdy przyjść do skutku i marzyło się też głównie tylko dziennikarzom niemieckim, którzy niezwykli tak głęboko myśleć, aby aż do organizmu wnikali; im dosyć przestawać na mechanizmie a zwłaszcza biurokratycznym, któremu mają sposobność należycie się przypatrzyć. Dziennikarstwo francuskie codzień wyraźniéj ogląda się na Niemcy i raz po raz występuje z artykułami, któremi stara się wybić z głowy krajom po prawéj stronie Renu, iżby się od Francyi czegokolwiek złego obawiać mogły. W Niemczech przeważa jeszcze przynajmniéj po dziennikach stronnictwo, które ostrzega, że Francya jeszcze niezatraciła chciwości na kraje sąsiednie, i że ciągle wzdycha do naturalnéj granicy, którą tylko Ren stanowić może. Drugie atoli stronnictwo broni znowu Francyi, że kiedy ona posuwa coraz bardziéj prawo człowieka, to też z ich pogwałceniem nie będzie się chciała ubiegać o samą ziemię. To tylko despotyzm może starać się wytępiać albo przenarodowiać kraje, aby swemu pokoleniu nadał ziemię odziedziczoną po innem. Gdzie zaś jest uznane prawo człowieka, tem musi być uznane i prawo wielu ludzi, czyli narodowości. Narodowość została przez Francuzów raz wprawdzie grubo nadwerężoną, a to przez oderwanie Elzacyi i Lotaryngii. Co się tyczy Lotaryngi ta już mało nosi śladów niemieckich i od Francyi nigdy się nieoderwie. Z Elzacyą jest całkiem inaczéj: chełpi ona się dziś imieniem francuskiem, wypiera się najmniejszego wspólnictwa z Niemcami, ale nie umie mówić po francusku. Jéj przywiązanie nie rozciąga się bynajmniéj do języka, do historyi, do literatury francuskiéj, ale jest wyłącznie przywiązaniem do instytucyi francuskich. Postawmy w Niemczech równie liberalne instytucye jak są we Francyi, » wtedy język, literatura, historya muszą wziąść przewagę i Elzacya stanie się najpatryotyczniejszą prowincyą Niemiec.

Anglia.

Londyn, dn. 26. Grudnia. — Morning Chronicle zaręcza, że ogłoszona przez la France depesza Guizota przesłana do Wiednia w sprawie krakowskiéj jest wierzytelnym odpisem prawdziwéj, jakkolwiek rząd francuski temu przeczy.

Według najnowszych wiadomości, żadna zmiana nie nastąpiła w stanie Irlandyi, ani wielkie wydatki ze strony rządu, ani wsparcia prywatne i komitetów nie polepszyły stanu nędzy. Strach ogarnął ludność w okręgach południowéj i zachodniéj Irlandyi. Lud widzi, jak zapasy zboża coraz się zmniejszają i ma to przekonanie, iż przed upływem kilku miesięcy muszą nadejść nowe dowozy żywności z stron dalekich, albo mu przyjdzie umierać z głodu. Ponieważ w skutek mrozów zatrzymały się młyny w hrabstwie Meath, przeto ludność dwóch baronii przez kilkanaście dni żywiła się głąbami od kapusty. Mimo niedostatku panującego, zapełnione są porty w Tallee, Galway, Limerick i Sligo okrętami, które zabierają zboże przeznaczone do Londynu, Liverpoolu i Szkocyi, gdy tymczasem dowóz kukurydzy i innych zbóż bardzo jest szczupły. Według listów nadeszłych z tamecznych okolic, dowiadujemy się o napaściach, kradzieżach zboża i bydła. Pewien zawiadowca dóbr nazwiskiem Connell został postrzelony śrótem w twarz i kark przez nieznanych ludzi, którzy na śpichrz napadli. Tymczasem w Plymouth i innych portach angielskich, w których znajdują się zapasy dla marynarki, dzień i noc pracują nad wyrabianiem mąki ze zboża, przeznaczonéj do Irlandyi i Szkocyi. W Szkocyi lubo jest bieda, ale takiéj nędzy nie masz jak w Irlandyi. Coś podobnego tylko się pojawia w górach i na wyspie Skije. Znane towarzystwo dobroczynności szkotów bardzo jest czynne; 3000 funt. szterl. złożył sam kościół wolny szkocki, który opędza swe utrzymanie z własnych dochodów, bez żadnego wsparcia od rządu.

Baron James Rotbschild przybył z Paryża przez Brukselę. W kołach bankierów utrzymują, że on przybywa w interessie banku francuskiego, dla wyrobienia pożyczki gotowizną u banku angielskiego, któremu przed kilku laty podobną dogodność uczynił bank francuski. Równie upowszechniono pogłoskę, że baron ten pracuje nad pogodzeniem Francyi z Anglią zapomocą króla Leopolda, ale temu oprócz bankierów, mało kto wierzy.

Właściciele okrętu Great Britain stracili nadzieję ocalenia swego okrętu w całości, przeto wydali roskaz, aby uratowano szczątki z niego.

Standard donosi, że spadkobierca niedawno zmarłego barona de Bode, Klemens de Bode postanowił popierać swój proces przeciw rządowi angielskiemu z powodu wydania mu majątku, który zalikwidowany przez Anglią, został jéj wypłaconym przez Francyą, która uważała się obowiązaną do wypłaty, ponieważ Bodemu (ojcu) skonfiskowano dobra podczas rewolucyi. Spodziewają się barona Klemensa de Bode, wkrótce z Rossyi, gdzie jego żona umarła ze zmartwienia, iż rząd angielski chwyta się wszelkich wybiegów, by nie wypłacić summ znacznych, które prawnie należą się rodzinie Bode.

Według Morning Post przeszedł duchowny Gordon i nauczyciel przy uniwersytecie Cambridge, Paley, na wiarę katolicką, już dawniéj uważani byli za zwolenników puzeizmu.

Wiadomości z Irlandyi rozdzierają serce. Nie pojedyńczo ale gromadami umierają teraz ludzie od głodu. Porządek prawny już ustał a kradzież i zabój objęły rządy. I trudno przewidywać koniec całego nieszczęścia, bo dla nieurodzaju w tym roku wszyscy potracili ochotę i odwagę do obsiania pól na drugi. Rozpacz doszła do tego stopnia, iż nikt nie myśli, aby się poprawić mogło, zakłada ręce na krzyż i z dziką obojętnością przygotowany na wszystko, co przyjdzie. Wielu obsiało pola, ale przyszli zgłodniali, powydobywali ze ziemi ziarnka i pojedli. Nie jest to przesadą, ludzie zupełnie świadomi rzeczy i przyjaciele prawdy, twierdzą to wyraźnie. Rząd ze wzorową skwapliwością od samego początku zapobiegał złemu wszelkiemi sposobami: rozpoczynał bardzo znaczne budowle, aby przy zatrudnieniu podać sposobność zarobkowania, przesyłał zapasy zboża, ale to wszystko było dostatecznem tylko dla małéj ilości, a w ogóle głód zostawał głodem. Gdzie miliony nie mają co wziąść w usta, cóż tam nakarmienie i tysiąców znaczy. Lud zaś angielski do niczego się nie bierze; nie słychać o żadnych składkach, o żadnéj powszechnéj pomocy; są nawet tacy co perswadują, że Irlandya jest także przeludnioną. Irlandya, kraj najurodzajniejszy w świecie, który mógłby jeszcze raz tyle mieszkańców wyżywić, daje dziesięcinę z ludzi najsroższéj śmierci, z tego tylko powodu, że wszystko jéj zboże idzie do Anglii, a kartofle zgniły. Możnaż się dziwić, że tam oburzenie co dzień bardziéj wzrasta. Panuje obawa ogólnego powstania. Nie trzeba się atoli tego spodziewać, a nawet podobno mniéj jak zwykle. Pomimo, że połowę wojska angielskiego składają Irlandczykowie, bo żołnierz angielski za długą przechodzi szkołę, aby miał być czém więcéj jak żołnierzem, jak prostém narzędziem w ręku swych przełożonych. Irlandya miała dawniéj opiekę w Francyi; z Francyi okręta, przewodzców, a nawet i wojsko, ale teraz nie może na nic z tego wszystkiego liczyć. Jéj teraźniejsze położenie jest już zupełném powstaniem, jest smutniejszém od powstania, jest stanem, który nie może długo pozostać. Odciąć Irlandyą nie podobna, Anglia nie może jéj pozbywać bez zadania sobie ciężkiego kalectwa; musi teraz z największą gwałtownością przystąpić do gojenia ran niebezpiecznych. Z obojętności Anglików widać doskonale jak mało dbają o lud irlandski. Jest to zawsze naród podbity, z którym nie trzeba robić wielkich ceremonii, są to niewolnicy których snadniéj utrzymać, kiedy zostają w mniejszéj liczbie. Właściciel plantacyi na kolonii dba o murzynów, bo mają wartość pieniężną, bo jakby mu pomarli, toby miał wiele wydatku na zakupywanie nowych robotników, ale Irlandczyków jest wielu, za nadto; mniejsza o nich! Kiedy każdy przyzwyczajony deptać po ich karkach, czegoż ich ma wspierać? Zapomniano, że czas bieży i zmienia się, że Anglia już nie jest tém, co była w stosunku do całego świata i teraz bój potrzebowałby nadwerężenia wszystkich jéj nerw. — Już finanse Anglii nie są tego rodzaju, iżby potrafiły rok za rokiem wytrzymać deficit. Nastąpiłoby to zaś natychmiast, gdyby Anglia zamiast ściągać z Irlandyi dochody, musiała ponosić wydatki na jéj utrzymanie. Rząd, parlament nie wiele się o całe nieszczęście będą kłopotali, a reprezentantom irlandskim wolno będzie krzyczeć z całego gardła. Wolno im się odwoływać na prawo i do ludzkości. Dzieje świata są sądem świata, ale ludzie jednak nie umieją ocenić, gdzie największą zbrodnię ukaraćby należało. Irlandya jako kraj katolicki jęczała pod uciskiem religijnym. Emancypacya nadwerężyła ten ucisk, a tworzenie się sekt w protestantyzmie zmniejszy go i zniweczy do szczętu. Irlandya domaga się teraz i innych jeszcze praw, potrzebne jéj jest stanięcie zupełne obok Anglii i potrafi go dopiąć. Atoli tym środkiem nie poprawi swego bytu materyalnego. Powód złego głębiéj leży. Stosunki Irlandyi są szczególnego rodzaju pod tym względem, że tam znaczna ludność a bardzo nieznaczne jéj potrzeby. Irlandya dziś wskazana tylko na samo rólnictwo. Skoro kraj więcéj produkuje żywności jak jéj spotrzebować może, toć się zdaje, że może mieć dochody potrzebne na zakupywanie innych artykułów z obcych krajów. Z tém wszystkiém w Anglii ma się rzecz inaczéj. Tam grunt jest w ręku małéj liczby dziedziców, którzy utrzymują administratorów do zarządu dóbr, a zarząd ten zasadza się na przecinaniu całego kraju na małe ogródeczki z pojedyńczemi chatkami. Dzierzawca żyje w chacie z ogródeczka, który zasadza kartoflami, a te kartofle, choć mu się obrodzą, to nie wystarczą na wyżywienie jego rodziny; nie ma on pieniędzy do płacenia dzierzawy; nie godzi się więc na pieniądze, ale na wymiar sprzętu, po odciągnięciu więc dzierzawy mało co zostaje dla niego. Ten wymiar w naturaliach wzięty zamiast dzierzawy w pieniędzach, nie zostaje w Irlandyi, ale wychodzi do Anglii. Gdzie dziedzic sam administruje pola, tam robotnikom nigdy nie płaci pieniędzmi, ale tylko daniem kawałka roli. Z tego kawałka, który ledwie na jadło wystarcza, mają być opędzone wszelkie potrzeby. Chybi zaś sprzęt, to biedny wyrobnik musi wyglądać już tylko śmierci z głodu. Złe w Irlandyi leży w niewłaściwém urządzeniu własności gruntowéj i ta własność musi podpaść odmianie.

Przy kopaniu grobli na kolej żelazną w Avonthal, kilka mil od Beattok, wykopano fundamenta budowli rzymskiéj, rozmaite pieniądze rzymskie i miecz miedziany. Najznakomitszém przecie odkryciem jest maleńkiego żłobu kamiennego, przykrytego płytą kamienną i okrągłéj puszki miedzianéj długiéj na 2 stopy i sześć cali szerokości, w któréj znajdował się kosztowny manuskrypt w rólkę zwinięty, pisany na najcieńszym pargaminie. Rolki są pozszywane paskami pargaminowemi. Manuskrypt jest 30 stóp długi i 2 stopy szeroki. Jest to łaciński, pięknie pisany manuskrypt, a na początku wyraźnie jest napisane »Historia Romae,« wielkiemi literami. Przy pośpiesznem przejrzeniu, sądzono, że to jest część historyi rzymskiéj Liwiusza i spodziewają się, że niektóre zatracone księgi tego historyka tu się znajdą. Oprócz tego znajduje się drugi mniejszy manuskrypt na pargaminie, ale trudno go przeczytać było, na krawędzi stoi napisane; »ad Agricolam;« Agricola jest nazwisko wodza, który dowodził wojskami w Anglii pod Wespazianem, Tytusem i Domicyanem. Przesłano te skarby literackie do Moffut Manse i oddano towarzystwu starożytności, które ma zdać sprawę z tego wynalazku.

W opactwie westminsterskiém, gdzie jak wiadomo duchowni nie zezwolili na postawienie popiersia Byrona, ma teraz być umieszczony posąg tragicznéj aktórki Siddons. Równie chcą popiersie aktora sławnego Kemble, znajdującego się teraz w kącie, w odpowiedniejszém miejscu ustawić, zapewne obok pomnika aktórki Siddons.

Lord Palmerston odpisał towarzystwu missyjnemu, które wniosło do niego prożbę, ażeby rząd francuski uwzględnił jego usiłowania, w dopomaganiu wychodztwa Otahejtian do innych wysp oceanu spokojnego, iż rząd królowéj Victoryi weźmie ten przedmiot pod ścisłą rozwagę.

Times zwalczając zasady zamieszczone w gazecie lipskiéj niemieckiéj, usprawiedliwiające wcielenie Krakowa do Austryi, popełniła gruby błąd, uważając gazetę tę podobnie jak to czynią gazety francuskie, za Dostrzegacza austryackiego, który jest organem rządu austryackiego. Times stara się odwieść Prussy od przymierza z mocarstwami wschodniemi.

Portugalia.

Oporto, d. 10. Grudnia. — Dziś do godziny trzeciéj z południa Casal jeszcze na miasto nie uderzył.

Okręt »Queen«, który opuścił Oporto dnia **11.** *zapewne bardzo zrana* przywiózł także do Anglii tylko tę wiadomość, iż Casal stał o pół mili od miasta i spodziewano się, że lada chwila uderzy.

Belgia.

Bruxella, d. 27. Grudnia. — Pan Nothomb ma jesze przed skończeniem roku wymienić w Berlinie ratyfikacye obejmujące układ pocztowy.

Monitor zawiera układ pomiędzy Belgią a państwami należącemi do związku celnego niemieckiego zmierzający do zapobieżenia przemycaniu. Minister spraw zagranicznych przedłożył izbie reprezentantów, projekt tyczący się zawiązania stowarzyszenia do wywozu za granicę wyrobów lnianych, na co potrzeba ze skarbu wypłacić milion franków.

Niemcy.

Lipsk. — Dr. W Jordan odsiaduje karę obecnie we więzieniu zwaném »Stockhaus« (nazwisko wcale niestósowne pod instituciami konstytucyjnemi), za niektóre wykroczenia w rzeczach wiary i polityki. Dziwném jest położenie tego męża, którego minister spraw wewnętrznych wygania z kraju, a władze sądowe uroczyście każą mu się obowiązywać, do pozostania w Lipsku. Postanowił on dobrowolnie nie opuszczać kraju, gdyż za zezwoleniem gminy i władz miejscowych uzyskał prawo obywatelstwa w królestwie saskiém, a gdyby się wszystkie środki wyczerpały w téj mierze, ma zamiar podać zażalenie do głównéj władzy rzeszy niemieckiéj.

Austrya.

Wiedeń, dn. 29. Grudnia. — Austryacki dostrzegacz zamieścił następujący artykuł: gazeta lipska wychodząca pod nazwiskiem niemieckiéj powszechnéj zamieściła artykuł o sprawie krakowskiéj, który narobił wielkiéj wrzawy pomiędzy gazetami francuskiemi, uważającemi go za artykuł dostrzegacza austryackiego. Dostrzegacz austryacki zaprzeczył temu, a w tych dniach sama gazeta lipska protestuje przeciw temu zamienianiu jéj w dostrzegacza, aczkolwiek dzienniki francuskie i angielskie prawią o niéj jako o dostrzegaczu austryackim. Gazeta lipska oświadcza, że gwaranci układów nie mają prawa do opierania się przeciw zmianom układów i cytuje na dowód Klübera, droit des gens (Stuttgart 1819.) §. 159: le garant

n'a pas le droit de s'opposer à l'annullation, a l'extension ou aux changements apportés au traité garanti avec le consentement des parties contractantes. — Tymczasem spór wszczął się z tego powodu pomiędzy dziennikiem sporów a Sieclem, a ostatnie pismo oświadcza, iż kiedy w Niemczech chodzi o postanowienie względem ziem niemieckich, na to potrzeba jednozgodnego zezwolenia władzy związku rzeszy niemieckiéj, nie jest więc łatwą rzeczą, zamieniać w Niemczech ziemie pomiędzy państwami, jak to się zdaje dziennikowi sporów. Uważamy (Siecle) daléj za rzecz ochydną, nie zaś za rewolucyjną teoryą, jak dziennik sporów powiada, kiedy ludy mają być traktowane jak rzeczy, o których rządy według własnego interessu lub rozporządzenia przemocą stanowią. Rewolucya z roku 1789., matka wszystkich nowych rewolucyi, ustanowiła zasadę narodowości, zasadę, z któréj wypada, że ludy wyłącznie o sobie tylko stanowić mogą, podobnie jak niedawno Texas z własnéj woli przyłączyło się do Stanów Zjednoczonych północnéj ameryki. Dziennik sporów używa wyrazu rewolucyi w tym celu, aby dać poznać, że władza, któréj on sam jest organem, wypiera się rewolucyi i uważa siebie za konserwatywną, podobnie jak to czynią rządy absolutne, lecz to właśnie czyni te rządy śmiałemi. Zapierając się rewolucyi, jéj teoryi, jéj zasad, odejmujemy zaprowadzonemu porządkowi w roku 1830. wszelką siłę i wszelką wolność.

Kiedy niewiadomość i namiętność, podaje ręce antisocyalnym doktrynom, do których zapewne nie będzie się chciał znać dziennik sporów, przeto my zachowywać będziem milczenie w obec takiéj publicystyki, jakto dotychczas czyniliśmy.

Włochy.

Rzym, dnia 17. Grudnia. — Wyniesienie Mariniego na godność kardynalską, sprawiło tu bardzo złe wrażenie. Są tacy, co się tak dalece oburzyli, iż wyrzekli, że mógłby nadać ten stopień osławionemu Nardoniemu a nakoniec katowi rzymskiemu. Na pałacu rządowym, w którym mieszka Marini, znaleziono rano napis: Prima cantonata di Pio IX. (pierwsze potknięcie się Piusa IX.).

Wychodzi teraz w Rzymie nowy dziennik pod tytułem Il Contemporaneo; zapowiedział on w prospekcie, iż chce się trzymać postępu umiarkowanego, za którym są wszyscy dobrzy ludzie, który doradzają ludzie mądrzy, który jest celem Piusa IX. i który życzeniu i oczekiwaniom publiczności odpowiada. Tylko co sobotę wychodzi ten dziennik a we wielkim formacie arkuszowym. Redaktorami są Monsignore Gazola, markiz Potenziani, Torre, Dr. Masi, w ogóle ludzie znani z charakteru i zdatności. Dziennik ten będzie miał na celu obeznawanie publiczności ze zamiarami Piusa IX. a ma nosić piętno przemysłowo-handlowe i umiejętne.

Do komissyi mającéj się zająć składkami na wsparcie mieszkańców Kampanii dotkniętych powodzią, zamianowanymi dodatkowo zostali przez Papieża: komendator Pietro Campana i opat Valentini. Chojne składki, które się ze wszystkich stron sypią, mają być złożone w Sacro Monte di Pieta na spieszne zakupienie odzieży, pościeli i t. d. Pomimo gorliwego starania rządu i znacznych składkowych funduszów, przecież dla braku zarobku i drożyzny nie da się należycie złagodzić całe nieszczęście. Dziś bardzo rychło z rana przyszła pewna liczba ludzi z koszami do bud piekarskich, napakowali sobie chleba i nie zapłaciwszy, odeśli.

Słychać, że w Niemczech ma wyjść pisemko pod tytułem: Pius IX. und die Jesuiten, lecz za staraniem takich ludzi, co mieszkają w Rzymie.

Rzym, 19. Grudnia. — Zapowiedziana na wczora illuminacya miasta odwiecznego, z powodu wyboru kardynałów, nie nastąpiła, ponieważ monsignore Baluffi, biskup w Imola, którego uważają za prima creatura di Pio IX., jeszcze do Rzymu nie przybył, a były gubernator Marini nie rości do tego zaszczytu żadnéj pretensyi. Wielką czują odrazę do niego Rzymianie. Chciano mu przykrość pewną wyrządzić podczas pierwszego wystąpienia. Dowiedział się o tém wcześnie, poprosił do siebie dyrektora oświetlenia za pomocą gazu z Caffé nuove (gdzie się zbierają tutejsi polityce) i prosił go, aby przynajmniéj, jeżeli już nie dla osoby, to przynajmniéj dla godności, którą piastuje, oszczędzili. Sprawa ta Mariniego dostatecznie dowodzi, jak głęboko zakorzeniły się idee Piusa IX. Kiedy Marini został zamianowany pod Grzegorzem gubernatorem stolicy, powszechna radość się okazała z powodu szczęśliwego wyboru, albowiem jego talenta obudzały nadzieje. Przez co więc utracił powszechne zaufanie? Nie przez administracyą swą, ale jedynie z powodu przywiązania swego do starego systematu i przekładania zasad, które się niezgadzają z dążnościami teraźniejszego papieża. — Jeżeli utrzymują, że położenie papieża jest trudne, zgadza się to zupełnie z prawdą, ale powodu tego upatrywać należy częścią w przeszkodach, które znachodzą się z powodu przedawniałych zwyczajów i urządzeń, częścią z knowań ukrytych, iż papież natrafia na przeszkody stawiane mu przez stronników dawnego porządku: pełno jest intryg, które dopiero zdolen jest czas uchylić. Szczególniéj na uwagę zasługuje złe postępowanie urzędników z więźniami we wielkich zakładach karnych. Na dowód tego niech posłuży następujący przypadek: dozorca więźniów w Spoleto został złożony z urzędowania, iż nadzwyczaj surowo się obchodził z więźniami politycznymi i dręczył ich codziennie. Mimo to jednak w nowszym czasie umiano go znowu wkręcić na dawniejszą posadę i to przez osoby, które mu dawniéj tajne dawali instrukcye. Daléj więzienia w Ankonie i w Civitavecchia znajdują się pod dozorcami, którzy z liwerantami w dobrych stoją porozumieniach i zbogacają własne kieszenie kosztem żołądków więźniów. Spodziewać się jednak należy, że i o tych nadużyciach dowie się papież i złoży niegodnych urzędników z posad przez nich zajmowanych. — Jak długo śniegi i deszcze padać będą, mają rozdawać na Campo vaccino ze strony rządu chleb bezpłatnie pomiędzy robotników z Kampanii.

Wielkie wrażenie sprawiła protestacya wielkiego księcia toskańskiego, przeciw nowym długom w Luce, w któréj sukcessya przechodzi na linią panującą w Toskanii. Protestacya ta jest podpisana przez książęcia Leopolda, tudzież ministrów Ceravini i Piovacari.

Z Neapolu donoszą pod d. 17. Grudnia, że tam śnieg spadł i leżał na dachach przez niedzielę i poniedziałek, co się rzadko zdarza. Termometr pokazywał wtenczas 4 stopnie mrozu.

Bolonia, dnia 15. Grudnia. — Wystąpienie z uroczystościami po wielu krajach włoskich w dniu 5. Grudnia jako w rocznicę wypędzenia Austryaków z Włoch, sprawiło wszędzie niezmierne wrażenie. Na wieczór tego dnia i wzgórza leżące na okół naszego miasta jaśniały ogniami a po dolinach rozlegały się strzały z ręcznéj broni. Rimini, Forli a głównie Ravenna były illuminowane, a lud chodził po ulicach z chorągwiami i okrzykiwał: »Niech żyje Pius IX., niech żyją Włochy!« Niektóre osoby pojmano i do Imoli odesłano; zapewne jednakże wkrótce wyjdą na wolność, bo pojmani z tego powodu w Toskanie, także już zostali puszczonymi. W Modenie niezmiernie się gniewał o ten obchód książę panujący i kazał bardzo wielu powięzić. Jenerał Radetzki, dowódzca austryacki w Lombardyi, posunął wojska ku Po, tudzież wzmocnił załogi w Ferrarze i Comacchio. Do Ferary przysłano nawet 24 dział z Lagoscuro.

Słychać, że gabinet austryacki podał już kilka not dyplomatycznych rządowi papieskiemu, w których żąda środków mających zapobiedz wszelkim manifestacyom; domagał się także, aby były pozostawione wojska szwajcarskie, gdyż rząd austryacki zagwarantował układy pomiędzy oddziałami szwajcarskiemi a rządem papieskim.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 7. Grudnia. — Doszły tu wiadomości przez Wiedeń o wcieleniu Krakowa i sprawiły pomiędzy Turkami ogromne wrażenie. Oczywiście widać, że się w nich obudza jakieś przeczucie. Ich nadzieja była oddawna w opiece Francyi i Anglii, teraz zaś postrzegają, iż mocarstwa północne bez oglądania się na potężny zachód europejski, mają odwagę przybierać kroki stanowcze Lubo o Krakowie miano doniesienia nawet i na drodze urzędowéj, przecież Turcy powątpiewali i musiano ich zawiadomić na drodze dyplomatycznéj. Austryacki internuncyusz chodził po dwakroć do wezyra, a wczoraj udał się do Porty, ażeby ministrowi spraw zagranicznych wręczył wszystkie noty tyczące się téj sprawy. Dziwna rzecz, iż ten mały okręg krakowski po wszystkich stronach Europy narobił tak wielkiego kłopotu.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 4. Stycznia 1847.

Pszenica . .	2 Tal.	25 sgr.	do 3 Tal.	2½ sgr.	za wiertel,		
Żyto	2 «	20 «	do 2 «	25	«	«	«
Jęczmień .	2 «	5 «	do 2 «	15	«	«	«
Owies . . .	1 «	10 «	do 1 «	12½	«	«	«
Tatarka . .	2 «	5 «	do 2 «	15	«	«	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 24 do 24⅙. w większych ilościach.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 30. Grudnia 1846. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	2	11	1	2	22	3
Zyta . dt.	2	8	10	2	15	7
Jęczmienia dt.	1	20	—	2	6	8
Owsa . dt	1	5	7	1	7	9
Tatarki dt	1	27	9	2	2	3
Grochu . dt.	2	15	7	2	20	—
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	22	3
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—